



► Domownicy zamieszkują nie tylko wnętrza, ale i przestrzeń na zewnątrz, o które dom w naturalny sposób się rozszerza. Tarasy harmonijnie łączą się z krajobrazem działki, wręcz z nim stapiają, do tego stopnia, że sosny rosną bardzo blisko domu – niemal w tarasach. W ciepłe dni życie rodziny toczy się w salonie pod chmurką i letniej jadalni. Do ogrodu przenosi się też strefa SPA. Zażywać kąpeli można we wkomponowanym w drewniany podest jacuzzi



► Strefa wypoczynkowa na tarasie jest na tyle rozległa, że mogą powstać zakątki o różnych funkcjach – przestrzeń wypoczynku na kanapach, a na leżankach miejsce spokojnej lektury albo relaksu po kąpeli

Między sosnami

Na malowniczej zalesionej działce wyrósł rozczłonowany dom. Na niebo spogląda oczyma dachowych świetlików, słońce łapie dużymi przeszkleniami. Betonowa okładzina pozwala mu wtopić się w przyrodę.

Tekst IWONA ŁAWECKA-MARCEWSKA Zdjęcia PIOTR KRAJEWSKI Projekt PL.ARCHITEKCI/BARTŁOMIEJ BAJON, KATARZYNA CYNKA-BAJON, BARTOSZ STANEK

Zielone tereny pod Poznaniem to dobre miejsce do życia. Dają przestrzeń, oddech, codzienny kontakt z naturą – wakacyjny klimat przez cały rok. Dom wielocłonowy stanął na rozległej, leśnej działce. Nie trzeba było liczyć każdego metra, za to warto było liczyć każdą sosnę. PL.architekci zaprojektowali z rozmachem dom dla pięcioosobowej rodziny. Wielobryłowy budynek

wkomponowany w leśny krajobraz zdobył wiele znaczących nagród: Nagrodę Architektoniczną Województwa Wielkopolskiego NAWW w kategorii „Dom Jednorodzinny”, nagrodę jury w XVI edycji Plebiscytu Polska Architektura XXL w kategorii „Prywatny obiekt kubaturowy”. Został nominowany przez SARP w konkursie „Polski Cement w Architekturze 2023”, a obecnie, także z polecenia SARP, reprezentuje

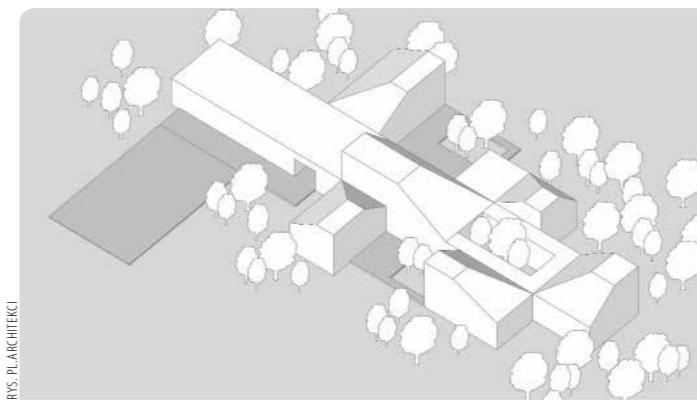
Polskę na wystawie V4 Family Houses 2023.

Znalazł się także na Muratorowej liście TOP 10 + 1. Najciekawsze domy 2023 roku.

Dla autorów z PL.architekci architektoniczne laury są oczywiście źródłem zawodowej satysfakcji, ale najbardziej cieszy ich zadowolenie inwestorów, którym w domu wielocłonowym dobrze się mieszka. Każde miejsce jest w nim wykorzystane w stu procentach.



► Dopiero z lotu ptaka widać jak rozrzeźbiona jest bryła domu, jak naturalnie wpisuje się w krajobraz, pozostając w symbiozie z roślinnością na działce



► Wielocłonowa bryła została wkomponowana między drzewa tak, by zachować jak najwięcej sosen. Kilka z nich rośnie niemal wewnątrz domu – na wewnętrznym dziedzińcu i tarasach, które są przedłużeniem wnętrza

Bogaty program potrzeb

Właściciele przyszli do nas ze sprecyzowanymi oczekiwaniami – opowiada Bartłomiej Bajon z pracowni PL.architekci. – Chcieli, by budynek był nowoczesny, z bogatym programem użytkowym. W przestrzeni dziennej salon miał być połączony z jadalnią, ale duża kuchnia ze stołem usytuowana osobno wraz z wydzieloną tzw. kuchnią brudną. Właścicielom zależało, by w części prywatnej domu nie tylko oni mieli własną strefę z sypialnią małżeńską, pokojem kąpielowym i garderobą, ale by także każde z dzieci miało przy swojej sypialni łazienkę i garderobę. W programie miały znaleźć się też: gabinet, przestrzeń do ćwiczeń (wraz z sauną), pokój gościnny oraz duży garaż z rozbudowaną strefą przechowywania, z wieloma przydatnymi schowkami



► Do garaży prowadzi szeroki podjazd. Prostopadłościenna bryła, w której zaplanowano miejsca na samochody jest wysunięta w głąb działki – oddalona od głównej części mieszkalnej. Brama garażowe stapiają się z elewacją



► Rozczłonowanie bryły, funkcjonalne rozplanowanie poszczególnych modułów względem siebie sprawia, że wygląd domu jest bardzo urozmaicony



► Budynek z każdej strony prezentuje się interesująco, bo jego poszczególne człony wchodzą ze sobą w interakcje – prowadzą dialog

– wylicza architekt. Dodatkowo trzeba było stworzyć specjalne miejsce wyłącznie na przetwory oraz oddzielne pomieszczenie do przechowywania wina.

– Mielśmy przewidzieć we wnętrzu wiele różnych funkcji, a także zaplanować miejsce na rodzinne meble i pamiątki

– podsumowuje Bartłomiej Bajon. – Jeszcze zanim obejrzelismy działkę, wiedzieliśmy, że przy tak rozbudowanym programie dom będzie musiał być bardzo rozłożysty. Dla właścicieli istotne było również, aby przepływało go naturalne światło – architekt kontynuuje opowieść.

– Gdy wreszcie przyjechalismy na działkę, uderzył nas paradoksywna sytuacja: właściciele chcą mieć dom dobrze doświetlony, tymczasem teren jest mocno zadrzewiony. Po prostu sam cień. Zrodził się problem, trzeba było więc znaleźć rozwiązanie – podsumowuje.

Pobudzenie kreatywności

Pracownia PL.architekci lubi wyzwania. Trudności, którym trzeba zaradzić, nie paraliżują architektów, przeciwnie, skłaniają ich do kreatywnego działania. Jak opisują: dom wieloczłonowy powstał z poszukiwania projektowej odpowiedzi na pytanie, jak dużą kubaturę i metraż domu parterowego umieścić na działce gęsto porośniętej wysokimi sosnami, by bryła domu nie była przeskalowana i dominująca? W jaki sposób zapewnić bardzo dobre doświetlenie wnętrza w zacienionym drzewami środowisku? Wreszcie jak otworzyć wnętrza na las przy zachowaniu intymności i przytulności dla mieszkańców.

Zadając dobre pytania, łatwiej znaleźć odpowiedź.

– Postawienie na leśnej działce zwartej bryły mogłoby skutkować tym, że nie byłoby żadnej



► Zaprojektowane przez PL.architekci stalowe kręcone schody łączą trzy kondygnacje i są architektoniczną rzeźbą w reprezentacyjnej części głównego poziomu

interakcji między budynkiem a przyrodą – analizuje Bartłomiej Bajon. – Równocześnie nie mielibyśmy jak doświetlić pomieszczeń. Poza tym nie chcieliśmy, by na działce wyrósł po prostu prostopadłościenny klocek o dużej powierzchni. Do głowy przyszedł nam więc

pomysł, by rozczłonkować bryłę – dodaje.

Architekci połączyli funkcje w sekwencje, co pozwoliło im na wyodrębnienie kilku członów domu. Wyznaczyli oś budynku, do której poszczególne moduły (nazywane przez autorów także kapsułami) są,



► Wewnętrzny dziedziniec to enklawa zieleni, której widokiem można cieszyć się od strony trzech modułów i wspólnej przestrzeni dziennej



► Duże przeszklenia okalające dziedziniec wewnętrzny ze wszystkich stron wpuszczają światło do biegnącego wokół niego korytarza

jak umownie to określają, dołączone. Główny trzon stanowi część salonowo-jadalniana z wewnętrznym patio, ciągami komunikacyjnymi i garażem. Człony to: moduł kuchenny, moduły dziecięce, moduł rodziców oraz moduł SPA z pokojem gościnnym.

Rozczłonowanie bryły ma wiele niezaprzeczalnych zalet. Dom złożony z wielu części, jest lepiej doświetlony, niż gdyby był jedną zwartą bryłą. W każdej z części słońce wpada do wnętrza nie tylko przez okna, ale i przez dach. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego członów domu są zwieńczone spadzistymi dachami.

„Každy z prostokątnych członów został przykryty dwuspadowym asymetrycznym dachem zakończonym świetlikiem – opisują fachowo architekci. – Dach i jego forma są więc nie tylko wymogiem formalnym, ale jednocześnie rozwiązały problem: stały się tubą rozświetlającą wnętrze każdego członu, przez cały dzień nie podlegając zacienieniu przez korony drzew. Sam układ dachów został zresztą tak dopasowany, by wpuszczać jak najwięcej światła słonecznego na powstałe dziedzińce. Różnostronne ich rozłożenie rozbija dodatkowo bryłę budynku – zmniejszając jego skalę. Powstałe między kolejnymi członami półdziedzińce dodają intymności i domowości – zapewniając doskonały kontakt wnętrza z zewnątrz”.

– Každy człon jest monumentalny, można powiedzieć, trochę kościelny – to taka studnia zakończona otworem okiennym – mówi Bartłomiej Bajon. – Światło przez cały dzień operuje w danej przestrzeni z różnych stron jednocześnie – dodaje.

Podzielenie domu na członów miało na celu także zapewnienie poczucia prywatności członkom rodziny. Jeśli, na przykład, goście przyjmowani są przez gospodarzy w części dziennej albo na tarasie, nie zakłóca to spokoju dzieci przebywających w swoich częściach, gdyż okna tych członów znajdują się z innej strony. – Každy moduł domu stanowi barierę akustyczną dla kolejnej strefy – wyjaśnia Bartłomiej Bajon.



► Z oddali ciąg połączonych modułów wygląda, jakby było to kilka pojedynczych domów o podobnej formie, a nie jeden rozczłonowany



► Po zmroku światło padające przez okna z wnętrza domu na wypielęgnowany dywan trawy maluje na zielonej pości malownicze plamy

– Drzewa były głównym atutem tego miejsca, dlatego chcieliśmy zachować ich jak najwięcej. Teraz mamy sosny nawet w domu. Nasze życie toczy się wokół drzew – stwierdza właścicielka.

Od wnętrza do zewnątrz

– Dom zawsze projektujemy od środka – zdradza Bartłomiej Bajon. – Z inwestorami dużo rozmawiamy, o tym, jak

funkcjonują we wnętrzach, jak żyją, jakimi przedmiotami się otaczają. W czasie wywiadu z właścicielami okazało się, że są posiadaczami wielu pamiątek rodzinnych, które mają dla nich wartość sentymentalną. Jest wśród nich nawet stare łukowate okno skrzynkowe z jednego z rodzinnych domów. Wymyśliłiśmy, że odrestaurujemy okno i postawimy je w strefie wejścia do domu. By można je było tam wyeksponować,



► Widoczna w głębi rozświetlona jadalnia jest tylko częściowo otwarta, dzięki czemu domownicy mogą z niej korzystać także w niepogodę



► Duże narożne przeszklenie zapewnia z wnętrza widok na ogród. I odwrotnie. Siedząc na leżakach na tarasie, można obserwować, co dzieje w domu



► Na osłoniętym z trzech stron tarasie można poczuć się przytulnie, jak w środku domu. Domowy charakter podkreślają meble jak do salonu

przewidzieliśmy vis-à-vis drzwi specjalną wnękę. Cały obiekt delikatnie podświetliliśmy. Osoby wchodzące do domu od razu widzą, że dla domowników ważna jest historia rodziny. Pielęgnują ją i zachowują ciągłość.

Od razu zaplanowaliśmy też miejsca na rodzinne meble – kredens, komodę, krzesła. Choć wnętrza, z założenia, są nowoczesne, udało się zbudować dobrą relację między

współczesnym wyposażeniem a antykami. Dzięki kontekstowi zyskują i sprzęty nowe, i historyczne – jedne i drugie stają się bardziej wyraziste.

Jest niesłychanie ważne, by projektując dom, od razu wiedzieć, jakie przedmioty się w nim znajdą, żeby potem nie trafiły w przypadkowe miejsce – podkreśla Bartłomiej Bajon. – Już na wczesnym etapie projektowania przewidzieliśmy również miejsce dla obrazów.

Stąd wziął się pomysł na dziedzińce w środku domu – rodzaj akwarium, jak żartobliwie określa go architekt. Dom od dziedzinka oddzielają przeszklenia. Ściany naprzeciwko nich stanowią przestrzeń ekspozycyjną dla obrazów. Dzięki przeszkleniom salon jest dobrze doświetlony – od wschodu, zachodu i południa. Mimo że budynek stoi w lesie, słońce mocno w nim operuje.

Rozczłonowany parter domu rozpościera się szeroko na działce. Budynek wyrasta wyżej jedynie w części centralnej, od której na boki odchodzą poszczególne bryły. Na drugą kondygnację prowadzą z salonu kręcone stalowe schody – zaprojektowane przez PL.architekci rzeźbiarski obiekt, który nie dominuje w przestrzeni dziennej. – Nie chcieliśmy wprowadzać dużych spektakularnych schodów, tylko właśnie okrągłe, zajmujące mało miejsca – wyjaśnia Bartłomiej Bajon. Po wejściu schodami do góry trafia się do gabinetu-biblioteki, a schodzi się nimi do piwnicy.

Części parterowe mają ponadprzeciętną wysokość – cztery i pół, pięć metrów. Pną się ku górze do świetlików w dachu. – Do wysokości okien ściany mają pełną wysokość, potem mamy widoczny skos. Kształt zewnętrzny budynków odzwierciedlony jest wewnątrz – tłumaczy Bartłomiej Bajon. – W poszczególnych członach pomieszczenia o bardziej użytkowym charakterze, jak łazienki czy garderoby, mają już standardowe wysokości – około 2,7 m.

Dom, który nie jest intruzem

Dom, w większości parterowy, nie zdominował działki. – Drzewa były tam pierwsze, trzeba to uszanować – mówi Bartłomiej Bajon. – Chcieliśmy, by sosny nadal grały tu pierwszoplanową rolę – precyzuje. Budynek składający się z kilku brył, mimo dużej kubatury, jest



► Pod budowę domu wycięto tylko tyle drzew, ile było absolutnie konieczne. Zachowanie jak największej liczby rosnących na działce sosen było dla właścicieli priorytetem



► Pełne ogrodzenie kadruje widok domu na odpowiedniej wysokości tak, że domownicy mają zapewnione poczucie prywatności



► Szarości – ścian, dachów, tarasów – dobrze komponują się z zielenią koron drzew i błękitem nieba, naturalnie z nimi harmonizują



► Wejście do domu jest, można powiedzieć, nieoczywiste, dzięki wnęce schowanej w prostopadłościennej bryle



► Betonowe płytki pokrywające ściany są ułożone tak, że jedna nachodzi na drugą, tworząc pancierz chroniący mury przed niszczeniem w leśnym otoczeniu

Ważne materiały

Fundamenty: ławy żelbetowe (40 cm); ściany fundamentowe: folia kubełkowa HDPE; płyty XPS – styrodur mocowany zaprawą klejową; hydroizolacja Superflex 10/10; bloczki betonowe B20 (24 cm) murowane na zaprawie cementowej; hydroizolacja Superflex 10/10.

Ściany zewnętrzne: bloczki SILKA (24 cm), na zaprawie klejowej, ściany żelbetowe (24 cm); styropian o wysokiej wytrzymałości – TermoOrganika TERMO-NIUM PLUS fasada 24 cm.

Wykończenie wnętrza: tynk gipsowy lub cementowo-wapienny zatarty na gładko. **Elewacje:** MILKE Semiroofo – kafel ceglany w kolorze szarym, format 60 x 13 cm, klejony do ścian ocieplonych styropianem.

Dach: tytan – cynk na rąbek stojący układany na pełnym deskowaniu. Koryta odwadniające ukryte; ocieplenie dachu pianą natryskową PUR.

Brama i wejście – wykończone tynkiem mikrocementowym.

bardzo delikatny, gubi się w lesie. Nie jest plombą wstawioną między drzewa. Szanuje otoczenie. – Od początku widzieliśmy, że musi być tak wykończony z zewnątrz, by nie epatował kolorem. Pierwotnie materiałem na okładzinę miało być drewno.

Inwestorzy stwierdzili jednak, że nie chcą zbyt często konserwować elewacji – opowiada architekt. – Postanowiliśmy zastosować płytki Petersena – materiał elewacyjny, który układa się jak dachówkę. Cały projekt był „pod niego” przygotowany – wyjaśnia Bajon. Mniej więcej w połowie budowy przyszedł COVID, potem wybuchła wojna w Ukrainie. Ceny materiałów poszybowały w górę.

Architekci musieli znaleźć inne, bardziej ekonomiczne rozwiązanie. Nie chcieli jednak poprzestać na zwykłym tynku. Z pomocą przyszła im polska firma produkująca elementy z betonu, z którą PL.architekci wcześniej już współpracowali. Wspólnie wymyślili kafle podobne do płyt Petersena, lecz wykonane w innej technologii, inaczej montowane, przez co o połowę tańsze. Zaistniała rzecz jasna konieczność dokonania różnego typu korekt w projekcie, m.in. zmian grubości izolacji. Były to zmiany na żywym organizmie, bo budowa już na dobre trwała. Betonową płytką zostały obłożone niemal wszystkie ściany. Płytki o chropowatej, różnorodnej

formie zostały ułożone jak łuski – tak, że jedna nachodzi na drugą. Okładzina chroni elewacje przed szybkim niszczeniem w leśnym otoczeniu i jest pięknym tłem gry światła i cienia. Tańczą na niej promienie słońca filtrowane przez gałęzie drzew.

Okładzina, zgodnie z pierwotnymi założeniami architektów, stała się skórą domu – naturalną powłoką idealnie z nim stopioną. – Elewacja jest taka, jak lubimy, czysta, na pierwszy rzut oka bez detalu – komentuje Bartłomiej Bajon. – Nie ma zdobień. Dopiero przy bliższym przyjrzeniu się widać, że detal jednak jest, ale ukryty.

Wzory na betonowych płytkach, uzyskane metodą odcisków,

Jednородne wykończenie elewacji wraz z dopasowanym do niego kolorystycznie materiałem na dachach skośnych nadają wielocznonowemu budynkowi spójny charakter

Niespieszny start i gra z czasem

– Na początku pracy nad projektem nie zadajemy inwestorowi długiej listy pytań jak w kwestionariuszach korporacji, lecz czerpiemy wiedzę o przyszłych mieszkańcach domu ze swobodnej rozmowy – zdradza tajniki PL.architektki Bartłomiej Bajon. – Pytamy właścicieli, na czym im najbardziej zależy, co lubią. Przy okazji dyskutujemy na wiele tematów niezwiązanych z budową. Wzajemnie poznajemy się i wyczuwamy. Dowiadujemy się, jak rodzina funkcjonuje w domu, jak panujące w niej relacje mogą wpłynąć na projekt – wyjaśnia architekt.

W kulminacyjnym momencie przy wykańczaniu wnętrza pracowało jednocześnie 30 osób. Tu coś jeszcze nie było skończonych, a tu już coś innego montowane. Łatwo było o pomyłkę. – Aby wszystkiego dopilnować, do najdrobniejszego szczegółu, zawsze sprawujemy nadzór autorski – podkreśla Bartłomiej Bajon.

– Architekci dogłębnie przeanalizowali nasz tryb życia. Mamy różne potrzeby i zostały one uwzględnione – mówi właścicielka. – Dom jest uszyty na miarę. Wszystkie oczekiwania zostały spełnione. To jest nasze miejsce na ziemi – podsumowuje. I w tym właściciele i architekci są zgodni, bo Bartłomiej Bajon lapidarnie pointuje: – Dom jest taki „ich”. ■